

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE Nr 2/2007

# STRZELEC

ISSN 1897-3930



**KRÓTKI KURS PIERWSZEJ POMOCY**  
**ODKRYWANIE UKRAINY**  
**ZAJĘCIA W GÓRSKIM OŚRODKU**  
**SZKOLENIA TAKTYCZNEGO 21.BSP W TRZCIAŃCU**







Rzeszów, 3 maja 2007,  
rocznica uchwalenia  
Konstytucji 3 maja,  
udział strzelców z JS 2021  
im. płk Leopolda Lisa-Kuli  
w uroczystościach.



## SPIS TREŚCI

## cz. II WIZERUNEK

|                                                                                                       |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>MARSZ SZLAKIEM "KADRÓWKI"</b><br>Jan Józef Kasprzyk                                                | 1  |
| <b>WIZERUNEK KOMENDANTA<br/>I BRYGADY CZ. II</b><br>Janusz Cisek                                      | 2  |
| <b>ZIELONA TAKTYKA</b><br>Dawid Biśto, Dawid Łabędź                                                   | 5  |
| <b>5. BATALION STRZELCÓW<br/>PODHALAŃSKICH</b><br>Biuro prasowe 21. BSP                               | 6  |
| <b>JEDNOSTKA STRZELECKA NR 2025<br/>W JAROSŁAWIU</b><br>Daniel Kot                                    | 7  |
| <b>62. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA<br/>II WOJNY ŚWIATOWEJ<br/>W BOGUCHWALE</b><br>Konrad Michalski           | 8  |
| <b>KRÓTKI KURS PIERWSZEJ POMOCY<br/>SCHEMATY RATOWNICZE</b><br>Piotr Panek                            | 9  |
| <b>ODKRYWANIE UKRAINY</b><br>Zygmunt Śliwa                                                            | 10 |
| <b>OBCHODY UPAMIĘTNIAJĄCE<br/>ŚMIERĆ LISA - KULI</b><br>Justyna Lekowska                              | 11 |
| <b>ZAJĘCIA W GÓRSKIM OŚRODKU<br/>SZKOLENIA TAKTYCZNEGO 21. BSP<br/>WTRZCIĄNCU</b><br>Justyna Lekowska | 11 |
| <b>ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA 2007</b><br>Justyna Lekowska                                                | 11 |
| <b>BIOGRAFIA BARDZO PRAWDZIWIE<br/>NAPISANA</b><br>Redakcja                                           | 12 |
| <b>TWARZE RZESZOWSKIEJ BEZPIEKI</b><br>Dariusz Zięba                                                  | 12 |
| <b>KONCERT RELIGIJNY „JEDNEGO<br/>SERCA - JEDNEGO DUCHA”</b><br>Dagmara Śliwa                         | 12 |
| <b>NIE STRACILIŚMY WSZYSTKICH SIŁ</b><br>Justyna Borek                                                | 13 |
| <b>WSPINACZKA LINOWA</b><br>Dagmara Śliwa                                                             | 13 |
| <b>MODA STRZELECKA</b><br>Redakcja                                                                    | 14 |
| <b>MOJE PASJE<br/>KARATE - SPOŚÓB NA ŻYCIE</b><br>Justyna Lekowska, Agnieszka Chmiel                  | 15 |
| <b>KALENDARIUM, PLANY,<br/>ZAPOWIEDZI</b>                                                             | 16 |

Obraz kreowany przez publicystów i aparat NKN został podchwycony przez środowiska nie związane z komitetem, ale czułe na tradycję czynu zbrojnego. Bo nie sposób wyobrazić sobie, w jaki sposób można było sztucznie inspirować, czy wpływać na wysyp autentycznych objawów przywiązania, wręcz kultu dla Piłsudskiego w małomiasteczkowych, czy zawodowych środowiskach Galicji. Archiwa w Polsce i poza jej granicami przechowują mnogość laurów, dyplomów, adresów, dzieł sztuki, w których sławiono dokonania Brygadiera. Wizerunek Piłsudskiego stał się bardzo popularny także po drugiej stronie Atlantyku.

Budowanie wizerunku było zadaniem wdzięcznym także ze względu na pozamerytoryczne walory bohatera. Posiadał on medialne, jak dziś można powiedzieć, przymioty. Przystojny o wspaniale rzeźbionej twarzy, doskonale orientował się w nastrojach i potrafił dostosować do otoczenia. Kochały go kobiety, a Liga Kobiet Pogotowia Wojennego optowała za jego polityką bez zadawania kłopotliwych pytań. To samo młodzi, bo oddziaływał mit człowieka czynu. Nie można było czytać Trylogii bez poszukiwania aktualnych wzorców. W jednym z listów do Aleksandry Szczerbińskiej, Piłsudski skarżył się, że kobiety stały się najwierniejszym zastępem wyznawców, czy to w polu, w służbie sanitarnej, kurierskiej czy kweście na cele legionowe. Adam Pragier, polityczny oponent Piłsudskiego zapisał w czerwcu 1915 roku: „Byłem na kilkudniowym urlopie w Krakowie i tam mogłem znowu z bliska oglądać Piłsudskiego. Urządzono dla niego w salach Towarzystwa Lekarskiego raut. Atmosfera pełna smaku. (...) Otoczony był mnóstwem osób. Było tam trochę legionistów,

notable, wiele kobiet, bo przyjęcie urządziła Liga Kobiet. Piłsudski stał w małej salce i odbywał jak gdyby dworski circle (...). Widać było, że czuje się świetnie, moralnie i fizycznie. Był wyprostowany, jak gdyby urosł, nie miał już bródki, włosy przyszytych na jeża, ruchy i gesty już całkiem wojskowe. Mówił krótko i niewiele, obdarzając każdego na równi kilkoma słowami. Objawów czołobitności nie zauważał. Miał w sobie coś dobrotliwie królewskiego.” W innym miejscu zapisał: „Dla proletariuszy miał na głowie robotniczą siwą maciejówkę, i nie nosił żadnych oznak swej godności. Dla szlachty zgolił brodę zostawiając sumiasty kresowy wąs szlakoński, dla hrabiów nosił sygnet z odmianą herbu Kościeszki i mówił o swym kniaziewskim pochodzeniu, z żołnierzami zaś gadał żołnierską gwarą, szafując często soczystymi wyrazami. Potrafił być czarującym causeurem wśród dam, a gdy zachodziła potrzeba, stawał się ciekawym gawędziarzem wśród starszych panów, innym razem ponurym, milczącym sfinksem lub brutalem.” [Adam Pragier, Józef Piłsudski we wspomnieniach tych, którzy go znali, „Na Antenie Wiadomości”, nr 1139, Londyn 1968.] Ten wizerunek przetrwał lata Wielkiej Wojny, wszedł z dobrodziejstwem inwentarza w okres Niepodległości. Niewiele do niego dodano, raczej utrwalano. Podobnie zresztą gdy chodzi o wizerunek w sztukach plastycznych. Specyfiką tego obszaru była skala zaangażowania artystów w czyn zbrojny. Napisał kiedyś Kaden-Bandrowski, że największym pragnieniem twórcy okresu I wojny był przywilej sygnowania swego dzieła stopniem i przydziałem taktycznym. Dla siebie i Leopolda Gottlieba marzył o tytule, „oficjalny pisarz”, „oficjalny malarz I Brygady.” Ale tytułów takich nie przyznawano. Wystarczało



# KOMENDANTA I BRYGADY

podpis pod korespondencją z frontu „J.Kaden-Bandrowski, por. I Brygady”. Uwiarygodniał autora nie tylko w sensie literackim, informował przede wszystkim o tym, że aktywnie wyznaje on idee na temat których się rozpisuje.

Oczywiście i tematyka miała swe magnetyczne właściwości. Katalog pisarzy i artystów w mundurze był obszerny. Należeli do nich Kasper Żelechowski (od września 1914 r. ułan II Brygady Legionów) czy chorąży Karol Zyndram-Maszkowski z I Pułku Ułanów, twórca wspaniałych plakatów, popularnych na tyle, że wykorzystywano je także podczas wojny polsko-bolszewickiej. Leon Wyczółkowski znany był bardziej jako artysta, chociaż dosłużył się stopnia oficerskiego (porucznika), podobnie jak chorąży Wincenty Wodzinowski czy wspomniany Leopold Gottlieb, znakomity rysownik

i dokumentalista frontowego życia Legionów. Chorążymi byli także Stanisław Janowski (przed wojną mąż Gabrieli Zapolskiej) oraz Józef Świrysz-Ryszkiewicz. Dla kontrastu Zygmunt Rozwadowski był prostym ułanem, a Wiktor Gutowski szeregowcem, chociaż stopień wojskowy nie miał najmniejszego wpływu na jakość i popularność tworzonych przez nich dzieł.

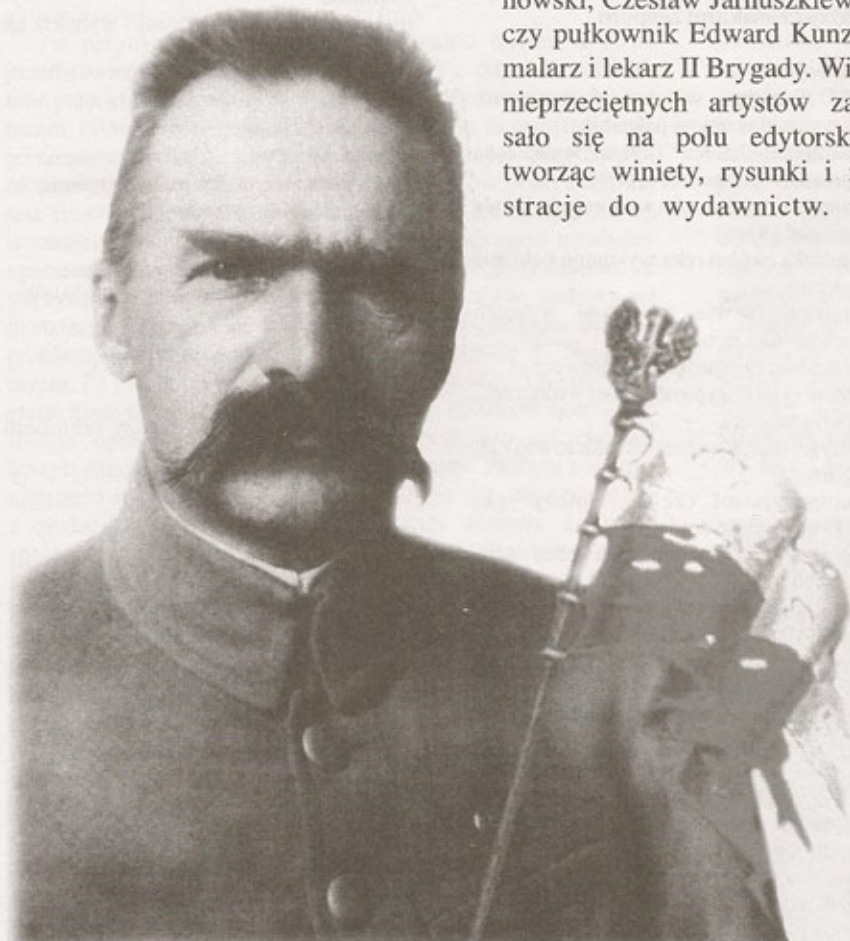
Trudno właściwie wymienić artystę, który nie identyfikował się z Legionami. Dzieła o legionowej tematyce, w tym wizerunki Komendanta tworzyli Jacek Malczewski, Julian Fałat, Józef Mehoffer, Konstanty Laszczka, Jan Raszka, Wojciech Jastrzębowski oraz mniej znani artyści a dobrzy żołnierze, w tym wcale liczne grono późniejszych generałów i wyższych dowódców. Edward Śmigły-Rydz uchodził za obiecującego malarza, podobnie jak Kazimierz Młodziański, Czesław Jarnuszkiewicz czy pułkownik Edward Kunzek, malarz i lekarz II Brygady. Wielu nieprzeciętnych artystów zapisało się na polu edytorskim, tworząc winiety, rysunki i ilustracje do wydawnictw. Do

najbardziej pracowitych należeli Antoni Procajłowicz, Stefan Filipkiewicz, wymieniony już Józef Świrysz-Ryszkiewicz i Kazimierz Witkiewicz. Także i artystyczny wizerunek składał się na dorobek okresu I wojny. Razem z dziedzictwem I Brygady wnosił go Piłsudski w okresie II Rzeczypospolitej.

*Janusz Cisek*



*Janusz Cisek jest profesorem w katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednocześnie dyrektorem Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W latach 1992-2000 był dyrektorem Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, a następnie wicedyrektorem Departamentu Współpracy z Zagranicą w Ministerstwie Kultury. Jest autorem szeregu książek związanych z epoką Piłsudskiego, między innymi „Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935” (t.1-4), trzecie wydanie z 2007), „Józef Piłsudski w Krakowie” (2003), monografii „Kościuszko!!! We Are Here! American Pilots of the Kościuszko Squadron in Defense of Poland (2002) oraz Polish Americans and the Polish-American Immigration and Relief Committee (2006).*





# ZIELONA TAKTYKA

Zieloną taktyką nazywamy wszystkie operacje prowadzone w terenie otwartym/zalesionym. Jej podstawowe zasady powinien znać każdy żołnierz, ze względu na charakter misji, do jakich jest przeznaczony, oraz po to, by ułatwić było w późniejszym czasie wprowadzenie do taktyki walk w mieście (teren zurbani-zowanym).

## 1. Maskowanie

We wszelkich działaniach wojskowych bardzo ważne jest maskowanie. Zmniejsza ono ryzyko wykrycia, a tym samym zmniejsza potencjalne straty.

Podstawowym środkiem maskującym każdego żołnierza jest mundur. Jest on dopasowany do warunków, w jakich przyjdzie walczyć.

Działając w taktyce zielonej należy pamiętać o tzw. zasadzie 5 S:

- **silhouette - sylwetka** - należy starać się poruszać tak, byśmy byli jak najtrudniejsi do zauważenia, bardzo dobra jest pozycja leżąca i kłęcząca
  - **spacing - odstęp** - należy uważać, by żołnierze nie poruszali się „jeden na drugim”, grupę ludzi łatwiej zauważyć niż pojedynczą osobę, poza tym, poruszając się w ciasnej grupie, ułatwiamy przeciwnikowi masową likwidację wroga
  - **shape - kształt** - pamiętajmy, że przedmioty okrągłe, takie jak hełm bardzo łatwo wykryć, trzeba się starać, by jak najlepiej zamaskować kształt broni i sylwetki w danym terenie
  - **shine - blyszczenie** - należy uważać na odbłaski występujące w latarkach, lornetkach itp.
  - **shadow - cień** - w wielu akcjach żołnierze zostali zdemaskowani przez swój cień, pamiętajmy by poruszać się tak, by rzucany cień był jak najmniejszy
- W lesie najlepiej nie stosować kominiarek. Sprawia, że kształt naszej twarzy staje się okrągły i łatwy do wychwycenia. Kominiarka może także ogłuszać.

Prowadząc działania na terenie otwartym, nie używajmy dezodorantów, które sprawiają, że można nas wyczuć z dużej odległości. Przed rozpoczęciem działań starajmy się kilka razy podskoczyć w celu wykrycia wszelkich trzasków

pochodzących z naszej odzieży i sprzętu - chodzi o to, żebyśmy byli niesłyszalni.

Broń należy maskować tak, aby nie były zasłonięte ważne jej elementy - należy uważać, żeby żadne strzepy materiału, gałązki nie dostały się do komory nabojowej. Trzeba uważać także na lufę, która podczas strzelania bardzo mocno się nagrzewa.

Nie należy wkładać gałązek, itp. między elementy oporządzenia (chyba, że stoimy na posterunku lub pełnimy funkcję snajpera) - spowalnia to ruchy, powoduje szeleszczenie przy przemieszczaniu się oraz to, że nasz kamuflaż stanie się niepraktyczny w przypadku przemieszczenia się, np. z lasu liściastego do iglastego.

## 2. Postawy z bronią

Rozróżniamy kilka postaw z bronią długą:

- postawa wysoka (high carry)
- postawa niska (low carry)
- klęk wysoki
- klęk niski
- klęk na kostce

Postawy z bronią krótką:

- frontalna
- na Weaver

## 3. Znaki i bojowe i komunikacja między członkami zespołu

Znaki bojowe:

- STOP (ugięta, wolna ręka - bez broni - z wyprostowanymi palcami)
- zamarznij - „freez” (ugięta, wolna ręka przedstawia zaciśniętą pięść)
- naprzód (wolna ręka wykonuje koło - ale nie nad głową)
- zbiórka (wolna ręka wykonuje koło nad głową)
- zalegaj (wolna ręka robi wymach w kierunku ziemi)
- zasadzka (wolna ręka zakrywa oczy)
- mina (palce wyprostowanej wolnej ręki poruszają się)
- czysto (kciuk wolnej ręki skierowany ku górze)
- nieprzyjaciół (kciuk wolnej ręki skierowany ku dołowi)
- przyspiesz (wolna ręka robi tzw. „ciuchcie”)
- zwolnij (wolna ręka powoli zmierza ku dołowi)
- zwiększ odstęp (wolna ręka robi wymach do tyłu)
- przeszkoda terenowa (wolna ręka robi tzw. poderżnięcie)
- osłaniaj mnie (wolna ręka klepie głowę)
- licz parokroki (wolna ręka dotyka kostki)
- radio (wolna ręka wykonuje taki ruch, jakby trzymała telefon)
- kolejno odlicz (wolna ręka klepie tył głowy)

## 4. Kontakt, szyki, pokonywanie podstawowych przeszkód terenowych, zrywanie kontaktu, atak z danego skrzydła, wyjście z zasadzki, zasadzka.

Rozróżniamy szyki bojowe i marszowe. Szyki bojowe wykorzystuje się po to, by maksymalnie wykorzystać uzbrojenie w zespole, ułatwić dowodzenie grupą.

### Kontakt:

Kontakt z wrogiem zgłaszamy w następujący sposób:

Kontakt! Godzina x, <jednostka x> x m!

Np. Kontakt! Godzina 12! Strzelec KM! 120 m!

Bardzo ważne jest właściwe podanie godziny, gdyż tam będzie kierowany ogień. Godzina 12 zawsze jest kierunkiem marszu.

### Szyki:

Linia bojowa - tyraliera

znak - rozpostarcie obu rąk

- ^            ^            ^\*            ^            ^
- zapewnia dobry ostrzał we wszystkich kierunkach
  - trudno ją utrzymać w trudnym terenie

### Kolumna

znak - wolna ręka wykonuje wymach ku przodowi

- ^\*            ^            ^            ^
- łatwo ją utrzymać w trudnym terenie
  - kiepskie pole ostrzału

### Sierżant, Klin, lub V

znak - obie ręce wykonują wymach do tyłu

- ^\*            ^            ^            ^
- dobre pole ostrzału
  - dobra komunikacja między członkami grupy
  - bardzo popularna

### Cygaro

znak - wolna ręka pokazuje, jakbyśmy palili

- ^\*            ^            ^            ^
- bardzo dobre do patrolowania dróg itp.

### Diamant, eszelon:

- ^\*            ^            ^            ^
- bardzo uniwersalny

Formacją postojową jest ochrona okrężna.





**Pokonywanie przeszkód terenowych:**

D-ca zatrzymuje oddział i pokazuje gest, że ma przed sobą przeszkodę terenową. Wyznacza dwóch lub więcej żołnierzy, którzy będą zabezpieczać przejście.

**DROGA**

\_\_\_\_ pole ostrzału <\* \_\_\_\_ \*> pole ostrzału \_\_\_\_  
I skauta II skauta  
^  
^  
^

Ostatni przebiegający klepie jednego ze skautów, który klepie drugiego skauta ubezpieczającego. Gdy wszyscy przeszli d-ca może dać znak do odliczania.

**Zrywanie kontaktu:**

W przypadku zrywania kontaktu musi nastąpić podział grupy na 2 sekcje (np. Alfa

i Bravo). Gdy pada komenda „Bravo rwij!” grupa Bravo odwraca się i biegnie w kierunku tyłów. Wtedy Alfa chroni ogniem drugą sekcję. Gdy Bravo oddali się na bezpieczną odległość, pada komenda „Alfa rwij!” wtedy osłonę spełnia Bravo, zaś Alfa się wycofuje. Sytuacja się powtarza, aż do zerwania kontaktu.

Podobnie rzecz się ma ze zrywaniem kontaktu na drodze (tzw. obieraniem banana lub łuskaniem australijskim) z tym, że wtedy grupa nie musi być dzielona na sekcje (gdyż porusza się dwuszeregiem-cygarem).

**Atak:**

Zakładamy, że poruszają się dwie grupy: najpierw sierżant lub tyraliera, później diament. Nagle zostaje zgłoszony kontakt. D-ca pierwszej grupy (sierżanta) podaje komendę „Bravo na prawo!”- 2. grupa podąża wtedy w określonym kierunku w celu oskrzydlenia przeciwnika. D-ca drugiej grupy wydaje rozkaz „Alfa przemieszczaj się”

ogień na lewo!” następnie pada komenda „Dwójka naprzód!”- II dwuosobowa grupa podbiega ok. 3-4 kroków, następnie pada komenda „Jedynka naprzód!”- wtedy I dwuosobowa grupa wysuwa się na odległość 3-4 kroków przed drugą dwójkę. Sytuacja się powtarza, aż do maksymalnego zbliżenia do wroga.

**Wyjście z zasadzki i zasadzka:**

Zasadzką daleką nazywamy zasadkę na dystansie >20m (na dystansie większym niż rzut granatu).

„Pocieszę” tutaj wszystkich, że z dobrze przygotowanej zasadzki nie da się wyjść ;).

Zaś, by zorganizować zasadzkę trzeba trenować miesiącami/latami ;).

*Dawid Łabędź*

# “STARONIWA” ĆWICZENIA

W dniu 12 maja zostało przeprowadzone szkolenie na Pasie Taktycznym Staroniwa - Rzeszów. Zadaniem strzelców było opanowanie technik rozpoznania, poruszania się w terenie, postaw strzeleckich, podejścia i wejścia do obiektu, działania parami, utrzymywania swoich sektorów obserwacji i wykonywania odwrotu w sytuacji „kontakt front”.

Po przybyciu na miejsce i rozpoznaniu terenu, a także przedstawieniu warunków bezpieczeństwa z oddziału wydzielono pary, które przez cały czas szkolenia miały za zadanie działać razem. Po wstępnym przeszkoleniu okazało się, że poruszanie się po nierównym terenie, trzymanie broni ze zgranymi przyrządami celowniczymi i utrzymywanie swoich sektorów obserwacji nie jest znowu takie trudne. Jednak utrzymanie należytej postawy w czasie przemieszczania się i odpowiednich odstępów pomiędzy operatorami nastręczało już więcej trudności. Stwierdzono, że większość par musi poświęcić więcej niż dwie godziny na dostateczne dogranie się tak, aby w sytuacji zagrożenia nie było problemów z przewidzeniem reakcji operatorów działających razem. Po pięciu minutach przerwy przystąpiliśmy do kolejnego etapu naszych działań. Oddział złożony ze strzelców tym razem musiał opanować sposoby skrytego podejścia do obiektu, uwzględniając warunki terenowe i informacje zdobyte z wcześniejszego rozpoznania. Przed wykonaniem skrytego podejścia z pododdziału została wydzielona para złożona z dwóch snajperów ubezpieczających całe działanie, chronometrażysta i grupa szturmowa. Dowódca wybrał odpowiednią stronę budynku i nastąpił szturm pod osłoną snajperów. W tym momencie wyszło na jaw, że wcześniejsze ćwiczenia nie poszły na marne. Grupa szturmowa szybko i sprawnie przedarła się pod ściany budynku i po wrzuceniu petard, wtargnęła do pomieszczeń, przeszukując je z użyciem technik stosowanych przez oddziały AT. Kolejny etap zakończył się powodzeniem, ale nie oznaczało to końca ćwiczeń.

Ten sam oddział musiał jeszcze wykonać patrol na odcinku drogi łączącym wcześniejszy obiekt z drogą główną. Szyk „szachownica”, odstęp między strzelcami - 10 m - każdy pilnuje swojego sektora ognia. Skupienie i obawa przed nieznanym malują się na twarzach strzelców. Oddział prze-

mieszcza się bardzo wolno, każdy ogląda się za siebie i analizując teren, koryguje dystans. Zna swoje położenie w szyku i położenie dowódcy, z uwagą podaje sygnały dowodzenia. Każdy wie, że zaraz coś się wydarzy, ale nie wie, kiedy i gdzie, na dodatek prowadzący zajęcia gdzieś zniknęli. Jeszcze kilka metrów i ogłuszający huk serii rzuconych petard od frontu rozrywa powietrze. To prowadzący zajęcia pozorują atak na czoło oddziału. Wszyscy zalegają, ktoś krzyczy „kontakt front”, na to dowódca nakazuje natychmiastowy odwrót pod osłoną karabinów ASG. Strzelcy z oddziału wycofują się, wzajemnie się osłaniając. Wszystko idzie sprawnie i szybko. Wycofujące się pary zmieniają magazynki, przeładowują broń, zajmują stanowiska dogodne do prowadzenia ognia. Po całkowitym oderwaniu się od przeciwnika oddział wykonuje zbiórkę, omawia błędy i wyznacza strzelców najlepiej i najgorzej ćwiczących, następuje przeformowanie w kolumnę dwójkową i oddział obiera kierunek marszu, jakim jest biuro JS2021. Po przybyciu na miejsce następuje zdanie przydziałów. Tym razem obyło się bez strat w sprzęcie. Widać zmęczenie na twarzach strzelców, ale humory dopisują, bo każdy wie, że wyniósł doświadczenie i nauczył się czegoś nowego w prowadzeniu działań wojskowych i AT. Na szczęście to tylko ćwiczenia.

*Dawid Biśto*





# 5 BSP



## 5 BATALION STRZELCÓW PODHALAŃSKICH im. gen. bryg. Andrzeja Galicy

sformowany został na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego nr 049/ORG. z dnia 26.05.1993 roku. Do dnia 30.04.1994 r. został sformowany jako jeden z batalionów 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z numerem jednostki 3489. Rozlokowany jest w koszarach przy ul. Langiewicza w Rzeszowie, w których stacjonował przed II wojną światową 1 Batalion i Dowództwo 17. Pułku Piechoty. 5. Batalion Strzelców Podhalańskich kontynuuje chlubne kilkudziesięcioletnie tradycje jednostek podhalańskich, których początki sięgają 1913 roku powstania pierwszych Drużyn Podhalańskich. W dniu 30 września 1995 roku batalion otrzymał sztandar ufundowany przez Społeczeństwo Krosna. Odznaką rozpoznawczą 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich jest noszona na rękawie munduru szarotka na filcu koloru bordowego.

Batalion utrzymuje kontakty zagraniczne. Brał udział w ćwiczeniach poza granicami, jak również gościł u siebie formacje wojsk górskich Francji 27. Brygady Strzelców Alpejskich, Włoch - 14. Pułku „Alpini” Górskiej Brygady „Julia”, a także Słowaków, Węgrów i Czechów. Systematycznie prowadzi szkolenie specjalistyczne w zakresie wspinaczki wysokogórskiej i szkolenie narciarskie w kraju i za granicą. Żołnierze batalionu zdobywają wiedzę

w przykoszarowych ośrodkach szkolenia, zaś nabyte umiejętności przez cały rok sprawdzają w Bieszczadach i Tatrach. Specjalistyczny sprzęt narciarski i wspinaczkowy oraz wyposażenie strzelców podhalańskich pozwalają realizować zadania w najtrudniejszych warunkach klimatycznych.

Żołnierze batalionu brali udział w wielu ćwiczeniach i szkoleniach w kraju i poza granicami: we Francji, Włoszech, Niemczech, a ostatnio w Austrii i Szwecji. Batalion wielokrotnie brał udział w zwalczaniu klęsk żywiołowych na terenie województwa podkarpackiego. W 1999 r. 5. BSP przygotował i wysłał w misję humanitarną kompanię lekką AFOR do Albanii. Od lipca 2001 do sierpnia 2002 roku główne siły batalionu realizowały zadania w misji pokojowej w Kosowie w ramach VI zmiany Polskiej Jednostki Wojskowej KFOR w Kosowie. Żołnierze batalionu brali udział w misji stabilizacyjnej w 2005 roku w Iraku. Pierwszym dowódcą batalionu w latach 1993-1997 był ówczesny mjr dypl. Mirosław Rozmus (obecnie gen. bryg. dr Mirosław Rozmus -zastępca Dowódcy 11 DKP). Dzięki jego staraniom batalion przyjął imię patrona gen. Andrzeja Galicy twórcy formacji podhalańskiej wojska polskiego oraz odznakę pamiątkową i numer batalionu. W latach 1997-2002 batalionem dowodził ppłk dypl. Józef Andrzej Matuszyk, a następnie ppłk dypl. Tomasz Krzempek. W maju 2007 roku obowiązki dowódcy przejął ppłk dypl. Zbigniew Ząbek, który aktualnie dowodzi żołnierzami batalionu w ramach XVI Zmiany PKW KFOR w Kosowie. Batalion ściśle współpracuje z Jednostkami OS-W „Strzelec” z Podkarpacia.

*Biuro prasowe 21 BSP*





*Na jednym ze spotkań kombatanatów ksiądz Józef Miś, członek AK, żartował, pokazując na mnie: „Oto człowiek nieśmiertelny”. Pomyślałem wówczas o „Strzelcu”. Cieszę się, że „Strzelec” odżył, że pamiętają o mnie.*

Źródło: Biuletyn Informacyjny Fundacji Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. Heleny i Tadeusza Zielińskich w Jarosławiu nr 4/2007.

Fragment wypowiedzi Jana Feldmana (strzelca II RP Ziemi Jarosławskiej, członka AK).

# JEDNOSTKA STRZELECKA NR 2025

## im. ppor. Zbigniewa Zielińskiego w Jarosławiu

Odrodziła się „strzelecka” tradycja na Ziemi Jarosławskiej dzięki powołaniu 27 sierpnia 2003 r. jednostki strzeleckiej rozkazem Komendanta Głównego ZS „Strzelec” OSW st. insp. Jana Józefa Kasprzyka na wniosek Dowódcy Południowego Okręgu Strzeleckiego st. insp. Józefa Wodzińskiego.

Dokonano naboru, a później rozpoczynających służbę poddano intensywnym ćwiczeniom, w tym zajęciom musztry, przed uroczystym przyrzeczeniem. 36 młodych ludzi, uczniów szkół średnich złożyło Rotę przyrzeczenia w dniu 11 listopada, tj. w Dniu Święta Niepodległości, w Kościele pw. Chrystusa Króla. Mszę koncelebrował ksiądz Andrzej Surowiec - proboszcz tejże parafii, wielbny Archiprezbiter, Prałat, mjr. WP.

Od tego pamiętnego dnia do chwili obecnej odbyło się 5 przyrzeczeń strzeleckich. Jesteśmy organizacją społeczno-wychowawczą. Naszym celem jest kształtowanie odpowiedzialności i sumiennosci, czyli wychowywanie w duchu patriotyzmu.

Strzelcy winni wykazywać się odpowiednimi predyspozycjami fizycznymi, dobrą opinią otoczenia, szkoły. Okresy unitarne nie zawsze odkrywają pełną świadomość mło-

dego człowieka. Czasem okazuje się ona słomianym zapalem, zaś obowiązki są znaczne. Prowadzone są szkolenia teoretyczne i praktyczne, ogólnowojskowe przy życzliwym wsparciu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich i Jednostki Wojskowej 3957 w Jarosławiu.

Szkolenia odbywają się zgodnie z planem zatwierdzonym przez Głównego Inspektora Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej, nadto korzysta się z podręczników (m.in. obowiązujących dla studentów przysposobienia obronnego) i wiedzy kadry wojskowej. Pomocy w realizacji szkoleń udzielają również fachowcy z innych dziedzin.

W miesiącu odbywają się średnio 3 obowiązkowe zajęcia szkoleniowe. Nadto Jednostka nasza bierze czynny udział w uroczystościach państwowych, regionalnych, lokalnych. Działa wg statutu zatwierdzonego przez Sąd Okręgowy w Warszawie, zaś regulamin jest odpowiednikiem używanego w wojsku. Często odbywają się również wyjazdy okolicznościowe.

W celu pełnej realizacji zadań została nawiązana współpraca z dyrektorami szkół średnich oraz nauczycielami. Niniejszym chciałbym złożyć podziękowania wszy-



Jan Feldman

tkim zaangażowanym w kształtowanie poprawnej świadomości wśród młodzieży. Pozytywne skutki wychowania młodzieży odczuje społeczeństwo.

Pełne możliwości naszej działalności blokuje brak dofinansowania. Jedynie Fundacja Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. Heleny i Tadeusza Zielińskich w Jarosławiu oraz nieliczni prywatni sponsorzy umożliwiają podejmowania znaczących działań. Dla przykładu finansowane są wyjazdy na zawody, w których uzyskujemy dobre lokaty w różnych dyscyplinach. Teraz jesteśmy w posiadaniu Pucharu Ministra Obrony Narodowej.

Prosimy władze samorządowe i wszystkich dobrej woli o czynne wspieranie młodzieży w jej zapale do pracy społecznej, zgodnie z naszą piękną tradycją nawiązującą do II RP.

Na wstępie zamieściłem urywek wspomnień Jana Feldmana awansowanego przez naszego Komendanta Głównego na stopień młodszego inspektora. Wyrazić trzeba życzenie, aby i obecnym strzelcom dopisywało szczęście w pracy na rzecz Ojczyzny, jak i w życiu osobistym.

Daniel Kot



Strzelcy z Jarosławia podczas szkolenia w Trzciancu



# 62. rocznica zakończenia II wojny światowej w Boguchwale

Niech śmieją się polskie dzieci  
śmiechem odrodzenia,  
gdy wy tego nie potraficie.

*Józef Piłsudski, 1924 r.*



W dniu 8 maja br. w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Boguchwale podczas odpustu parafialnego oraz przypadającej w tym dniu 62. rocznicy zakończenia II wojny światowej mszę św. odprawił ks. bp gen. dyw. Tadeusz Płoski, Biskup Polowy Wojska Polskiego.

Ksiądz biskup przybył do Boguchwały na zaproszenie, które wystosowali: proboszcz parafii Boguchwała Kanonik Kapituły Katedralnej Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego ks. Stanisław Rydzik, wójt Gminy Boguchwała Wiesław Dronka, dowódca Jednostki Strzeleckiej 2021 mł. insp. ZS Marek Strączek i dyrektor gimnazjum w Boguchwale Roman Zych. To właśnie w tutejszym gimnazjum ksiądz biskup Tadeusz Płoski przed ponad dwoma laty, 2 kwietnia 2005 r. odsłonił pomnik płk. Stanisława Żytkiewicza i poświęcił sztandar szkoły, której jest on patronem (był kapłanem Legionów Polskich dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego i wieloletnim kapłanem Prezydenta II Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego).

W uroczystościach odpustowych i upamiętniających zakończenie ostatniej wojny światowej w Boguchwale uczestniczyli m.in. Wojewoda Podkarpacki Ewa Draus, Podkarpacki Komendant Policji nadinspektor Dariusz Biel, Dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Janusz Bronowicz, Komendant Garnizonu Rzeszów płk Zbigniew Skalecki, proboszcz Katedry Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, dyrektor CARITAS WP ks. płk Robert Mokrzycki, kanclerz Kurii Polowej WP ks. kmdr Leon Szot, zastępca Podkarpackiego Kuratora Oświaty Jerzy Cypryś, wiceprezydent Rzeszowa Henryk Wolicki, wójt Gminy Boguchwała Wiesław Dronka, dyrektorzy szkół z terenu Podkarpacia, w których działają drużyny strzeleckie, klasy o profilu wojskowym oraz przedstawiciele kombatanów, nauczyciele i młodzież szkolna. Sztandarowi 21. Brygady Strzelców Podhalańskich towarzyszyła kompania honorowa tej formacji wojskowej. Dla upamiętnienia 62. rocznicy zakończenia II wojny światowej we mszy św. uczestniczyło również kilkuset strzelców Związku Strzeleckiego OS-W "STRZELEC" ze szkół gimnazjalnych i licealnych z Boguchwały, Rzeszowa (ZSO Nr 1, II LO, Gimnazjum Nr 9, 11), Kolbuszowej (Gimnazjum Nr 1), Sędziszowa Małopolskiego (Liceum Ogólnokształcące), Jarosławia, Przemyśla i Stalowej Woli (Gimnazjum Nr 3). Swoje pododdziały złożone z uczniów klas o profilu wojskowym wystawił: Zespół Szkół Licealnych z Leżajska, Zespół Szkół z Lubaczowa i Zespół Szkół Nr 2 z Łańcuta. Podczas prezentacji sprawności strzeleckiej młodzież zademonstrowała pokaz działań antyterrorystycznych i bojowych.

W czasie spotkania z zaproszonymi gośćmi, młodzieżą STRZELCA i mieszkańcami Boguchwały ks. biskup Tadeusz Płoski otrzymał godność honorowego członka Związku Oficerów Rezerwy RP im. Józefa Piłsudskiego z rąk mjr. Andrzeja J. Półchłopa, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy.

W czasie modlitwy za pomyślność Ojczyzny młodzież strzelecka z Podkarpacia nie zapomniała o swoich wielkich legionowych poprzednikach, takich jak pułkownik Leopold Lis - Kula czy ks. podpułkownik Stanisław Żytkiewicz. Poprzez przykład ich żołnierskiego męstwa dzisiaj możemy kultywować tradycje wolnościowe i niepodległościowe na rzeszowskiej ziemi we współpracy z nauczycielami, wychowawcami, działaczami ZW "STRZELEC" oraz oficerami i podoficerami WP. Kolejne ważne rocznice historyczne, uroczystości patriotyczne i religijne z udziałem najwyższych władz samorządowych,



duchowieństwa, przedstawicieli wojska i policji stanowią istotny element wychowawczy takiej organizacji jak Związek Strzelecki "STRZELEC". Rozbudza ona szacunek dla wojskowego munduru, przywraca wartość ojczystym tradycjom wojskowym i niepodległościowym, a także we właściwy sposób, bez urzędowego nakazu, przekazuje wartości patriotyczne.

Na zakończenie przypomniano słowa twórcy Strzelca i Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, który w 1919 roku powiedział:

*Będę dumny z Polski, swoich żołnierzy, siebie samego, jeśli będę mógł tej nieszczęsnej ziemi dać najcenniejszy dar Boży - dar swobody. Będę dumny, gdy ziemia ta godną swobody się okaże, jeśli zamiast sporów i walk wzajemnych współpraca pomiędzy ludźmi wniesie to, czego ta ziemia od tak dawna potrzebuje.*

*Konrad Michalski*



# KRÓTKI KURS PIERWSZEJ POMOCY

## Część 2. Schematy Ratownicze

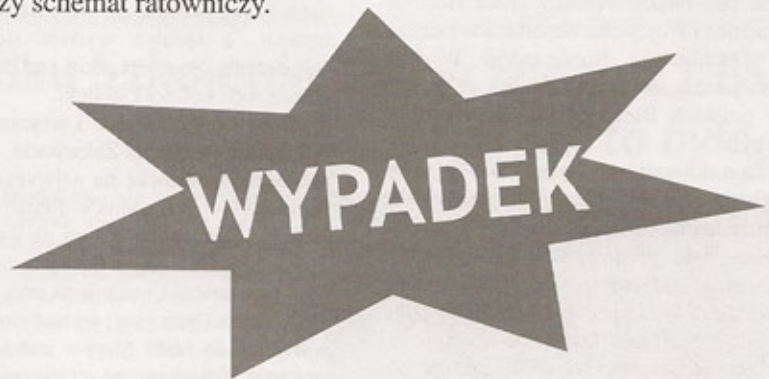
Standardy udzielania pierwszej pomocy na przestrzeni ostatnich lat zmieniały się w zależności od postępu wiedzy medycznej oraz prowadzonych obserwacji i badań naukowych. Pierwsza pomoc na miejscu u wypadku jest tym skuteczniejsza, im lepiej „przypadkowy” ratownik jest do tego przygotowany. Dużą pomocą mogą służyć utrwalone schematy postępowania, algorytmy ratownicze. Czynności ratownicze układają się w ogniwa łańcucha ratowniczego:



Postępowanie na miejscu wypadku może obejmować następujące czynności:

- Ewakuacja poszkodowanych z terenu zagrożonego
- Resuscytacja
- Opanowanie krwotoków
- Pozycja bezpieczna
- Postępowanie przeciwwstrząsowe
- Zabezpieczenie miejsca wypadku.

Pierwszy schemat ratowniczy.



**Oceń sytuację, zachowaj spokój**

**Sprawdź, czy jesteś bezpieczny**

**Zadbaj o bezpieczeństwo osób będących blisko ciebie**

**Zadbaj o bezpieczeństwo osób postronnych nie biorących udziału w wypadku**

**Oceń stan zagrożenia**

**Wezwij pomoc 112**

**Przystąp do udzielania pomocy przedmedycznej**

Piotr Panek



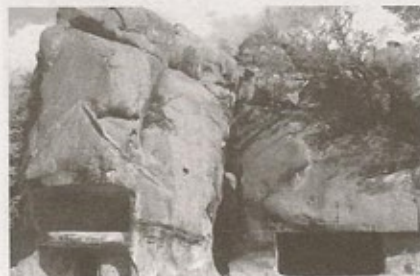
## ODKRYWANIE UKRAINY



Pikuj 1406 m

Jak co roku staramy się tzw. „długi majowy weekend” spędzić w górach, zwykle chaszczujemy po Beskidzie Niskim i Bieszczadach. W tym roku podjęliśmy szybką decyzję o wyjeździe na Ukrainę. Zwiedziliśmy już Lwów, Zadowrów, Wołyń, odwiedziliśmy też kilka razy Huculszczyznę. Gdzie pojechać? - oto jest pytanie... Jest taki obszar, opisany przez Huberta Ossadnika i Wojciecha Wesółkina w książce pt. „Osobliwości Bieszczadów Wschodnich”, który, co prawda, widać ze szczytów polskich Bieszczadów, ale niewielu tam było.

Zaatakowaliśmy więc Bieszczady Wschodnie od południa, od Zakarpacia. Do Użhorodu dotarliśmy przez Słowację, przekraczając granicę w Barwinku. Gdy dotarliśmy na Ukrainę, za radą znajomych, znaleźliśmy nocleg w miejscowości Biłasowice u podnóża Pikuja, ale że mieliśmy jeszcze dużo czasu do zmroku, po zakwaterowaniu ruszyliśmy przez Borynię i Turkę do źródeł Dniestru. Ta, druga co do wielkości (1352 km), rzeka Ukrainy wpada do morza Czarnego w limanie o długości 32 km i szerokości 9 km, ale jej źródła wyglądają niepozornie i można do nich dotrzeć z miejscowości Rozlucz (około 1,5 godz.) przez szczyt Czontyżówka. Trasa jest częściowo oznaczona i prowadzi z końca wsi na wzgórze, za którym są już źródła. Dniestr pociągał wielu podróżników, wystarczy przypomnieć, że Arkady Fiedler swoją pierwszą książkę (obecnie biała kruk) „Przez wiry i porochy Dniestru” poświęcił pełnemu dramatyzmu spływowi w 1938 r. Dzisiaj mamy do dyspozycji monografię „Z biegiem Dniestru...” pod red. znanego podróżnika i naukowca Janusza Gutowskiego.



Budniszcze

Ze wzgórz rozciąga się wspaniały widok na miejscowość Rozlucz, kiedyś przed wojną znane uzdrowisko, w którym funkcjonowało 14 pensjonatów i 25 willi. W styczniu 1933 roku otwarto tutaj naturalną skocznnię narciarską o punkcie konstrukcyjnym 50 m, a w 1937 roku uruchomiono największy w Karpatach basen. Przed II wojną światową mogło tutaj wypoczywać równocześnie 2500 osób. Dzisiaj tej świetności nie widać, a patrząc ze wzgórz dojrzeć można górującą cerkiew, i poniżej wieżę zniszczonego drewnianego kościoła.

Zachodząc do wsi postanawiamy obejrzeć cerkiew i tutaj duże zaskoczenie - nieopodal znajduje się odnowiony i ogrodzony krzyż, którego fundatorem był Związek Strzelecki. Napotkani mieszkańcy niestety nie potrafili nic powiedzieć o jego historii, a sprawa wydaje się godna wyjaśnienia. Poniżej cerkwi stoi drewniany opuszczony kościół katolicki.

Robi się już ciemno i wracamy drogą w kiepskim stanie na Zakarpacie, aby rano rozpocząć wędrówkę na najwyższy szczyt Bieszczadów Wschodnich - Pikuj (1406 m). Kolejny dzień poświęcamy na zwiedzanie Stryja, Skał Dobosza w Budniszczu z wykutymi pieczarami i jaskiniami oraz miejsca gdzie rzeka Opór (stąd jej nazwa) wpływa pod prąd do rzeki Stryj - jest to bardzo ciekawy fenomen geograficzny. Dzień kończymy zwiedzaniem ruin zamku Tustań w miejscowości Urycz. Tutaj po raz pierwszy przy cerkwi na kopcu, obok flagi Ukrainy, widzimy powiewającą flagę w barwach banderowców.

Rano pożegnaliśmy przemitych gospodarzy i skierowaliśmy się dalej na południe. Boczny drogą wzdłuż pasma górskiego Borżawa, przez miejscowość Wołowicz, docieramy do Sinewir - ukraińskiego „Morskiego Oka” w Parku Narodowym, ale główny cel podróży dzisiejszego dnia to kwitnące pola narcyzów pod Chustem. Docieramy do rezerwatu narcyzów po południu i udzielamy wywiadu telewizji z Użhorodu. Razem z ekipą telewizji jesteśmy oprowadzani po rezerwacie przez jego dyrektora. Wyobraźcie sobie tylko 257 ha pól pachnących narcyzów - niezapomniane przeżycie.

Teraz szybko zmierzamy do miejscowości Kwasy u podnóża Świdowca, aby znaleźć nocleg.

Rano wychodzimy na pasmo Świdowca, aby zdobyć Bliżnicę (1883 m) Na dole wiosna, na szczycie śnieg, mgła i zamieć. Czas mija szybko, po trudach poprzedniego dnia wracamy do Polski, przez Przełęcz Tatarską, w Worochcie oglądamy stary wiadukt, a w Jaremczu negocjujemy na targu zakupy ceramiki huculskiej.

## Majówka 2007



Rozlucz



Źródła Dniestru

## UWAGI OGÓLNE:

Razem mamy 53 lata, przejechaliśmy ok. 1500 km własnym samochodem, drogi są całkiem niezłe, mieszkańcy bardzo serdeczni i gościnni (szczególnie na Zakarpaciu), warunki noclegów dobre a ceny przystępne, zaskoczeniem jest postawa ukraińskiej drogówki (może po „Pomarańczowej Rewolucji”), która na widok rejestracji PL rezygnuje z kontroli i z uśmiechem każe jechać dalej.

Zygmunt Śliwa  
Jakub Śliwa



# OBCHODY UPAMIĘTNIAJĄCE ŚMIERĆ LISA-KULI

7 marca 2007 roku odbyły się uroczystości związane z upamiętnieniem śmierci Leopolda Lisa-Kuli. Z tej okazji odwiedzili nas strzelcy z Jarosławia, Ostrowca Świętokrzyskiego, Sędziszowa Małopolskiego oraz Kolbuszowej i Boguchwały. Pułkownik Leopold Lisa-Kula jest patronem naszej jednostki strzeleckiej oraz chlubą naszego miasta. Pamięć o nim jest mocno kultywowana wśród członków naszej organizacji. Grób bohatera znajduje się na cmentarzu przy ulicy Lwowskiej. Tam o godzinie 10 rozpoczęły się uroczystości. Następnie w kościele Świętego Krzyża na ulicy 3-go Maja odprawiono mszę świętą. Po zakończeniu Eucharystii wraz z wojskiem i orkiestrą wojskową przeszliśmy pod pomnik Pułkownika. Po przemówieniu wojewody podkarpackiego - pani Ewy Draus, oddano salwę honorową na cześć dzielnego żołnierza. Po uroczystościach wszyscy strzelcy udali się do naszej siedziby, by zjeść przygotowaną grochówkę. My, Jednostka Strzelecka 2021, razem ze Związkiem Piłsudczyków w Rzeszowie, II LO im. płk L. Lisa-Kuli, Wojskiem Polskim jesteśmy inicjatorami i organizatorami obchodów rocznicy śmierci płk Leopolda Lisa-Kuli. Już od kilku lat protektorat nad tą imprezą sprawują: Minister Obrony Narodowej i Biskup Rzeszowski. Honorowe patronaty nad uroczystościami rocznicowymi obejmują także władze województwa podkarpackiego, miasta Rzeszowa oraz Dowództwo Garnizonu Rzeszowskiego i 21. Brygady Strzelców Podhalańskich.

Justyna Lekowska

## ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA 2007

3 maja 2007 roku strzelcy z JS 2021: Rzeszowa, Boguchwały, Sędziszowa Małopolskiego oraz Brzeska wzięli udział w obchodach Święta Narodowego. O godzinie 11 w Kościele Farnym rozpoczęła się msza św. pod przewodnictwem JE ks. bpa Kazimierza Górnego z udziałem wojska i orkiestry wojskowej. Po zakończeniu Eucharystii obchody zostały przeniesione na plac Farny pod pomnik Leopolda Lisa-Kuli. Ośmiu strzelców (Adam Strączek, Sylwia Stokłosa, Piotr Wąs, Dominik Sowa, Mateusz Stanuszek, Mateusz Frankowski, Edyta Burnóg, Ewelina Babicka) po pięknym przemówieniu wojewody Ewy Draus i złożeniu wiązanek kwiatów złożyło uroczyste przyrzeczenie strzeleckie. Następnie został odczytany rozkaz, po czym udaliśmy się do biura strzeleckiego na mały poczęstunek.

Justyna Lekowska

## Zajęcia w Górskim Ośrodku Szkolenia Taktycznego 21 BSP w Trzciancu

czyli jak to było...

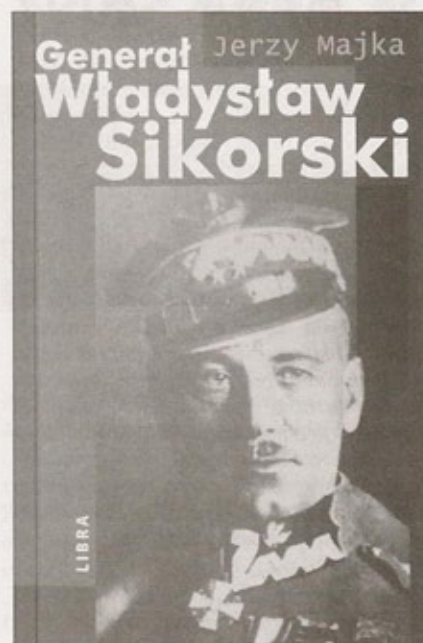
27 kwietnia zgodnie z naszymi planami o godzinie 16.30 spotkaliśmy się na parkingu przy ulicy Pułaskiego. Wraz z nami na udział w szkoleniu zdecydowali się strzelcy z Ostrowca Świętokrzyskiego (pod dowództwem sierżanta Rafała Dobrowolskiego), Leżajska, Kolbuszowej i X LO oraz Jarosławia (pod dowództwem sierżanta Daniela Kota). Na miejscu byliśmy już wczesnym wieczorem. Po krótkiej zbiórce zostaliśmy podzieleni na pokoje (męskie i żeńskie). Następnie wyłożono nam zasady wart i służb. Później wspólnie udaliśmy się na stołówkę, gdzie mogliśmy się posilić, a następnie zebraliśmy się na świetlicy, gdzie chorąży Wojciech Boratyn przeprowadził zajęcia z terenoznawstwa, a sierżant Rafał Dobrowolski zapoznał nas z prawidłowymi postawami podczas oddawania strzałów z broni krótkiej. Obejrzeliśmy także film o rocznej działalności naszej jednostki strzeleckiej. W tym samym czasie zauważyliśmy, że w pokoju kadry panuje dziwne poruszenie - ci, co byli już na wcześniejszych szkoleniach, wiedzieli, że ta noc nie będzie w całości przespana. Po zakończeniu filmu mieliśmy czas na wieczorną toaletę, po czym ogłoszono capstrzyk o 23.30. Pograżeni w błogim śnie o godzinie 01.30 zostaliśmy wybudzeni na alarm. Dowiedzieliśmy się, że na naszym terenie znajduje się wróg. Nie mieliśmy wiele czasu, by skompletować całe umundurowanie łącznie z kamizelką i bronią, ale wkrótce ruszyliśmy na poszukiwania pod dowództwem drużynowego Damiana Nowaka i sierż. Pauliny Gawel. Podzieleni na dwie grupy udaliśmy się w kierunku starych fabryk, ale niestety nieprzyjaciela tam nie znaleźliśmy. Po wyczerpujących poszukiwaniach okazało się, że nasz przeciwnik ukrywał się na pobliskiej strzelnicy. Zmęczeni, ale szczęśliwi po odniesionym sukcesie ruszyliśmy do miejsca naszego zakwaterowania. Mokrzy i brudni zdaliśmy broń i rozeszliśmy się z powrotem do sal, by pokrzepić nasze ciała kilkugodzinnym snem. Pobudkę ogłoszono o godzinie 6.30. Zdążyliśmy jedynie ubrać buty i poszliśmy na poranną zaprawę. Dzień zapowiadał się bardzo ciepło, dzięki czemu dopisywały nam humory po ciężkiej nocy. Po zakończeniu ćwiczeń odbyliśmy toaletę, a po niej udaliśmy się uzupełnić nasze zapasy żywnościowe, po skończeniu każdy z nas musiał się zabrać za porządki. Następnie odbyła się zbiórka, na której ogłoszono plan dnia. Najwięcej emocji wzbudziła wiadomość o popołudniowych zawodach strzeleckich. Po wyjściu z kompanii podzielono nas na pięć grup. Pierwsza udała się na strzelnicę, gdzie czekali na nas byli antyterroryści, dzięki którym mieliśmy okazję zapoznać się z bronią krótką - JERYCHO. Druga grupa również miała zajęcia ze strzelectwa, ale tym razem oddawaliśmy strzały z wiatrówek pod czujnym okiem drużynowych: Damiana Bieńko, Dawida Biśto i Grzegorza Zabója. Zespół trzeci udał się na ćwiczenia z rzutu granatem, które prowadził sekcyjny Jarek Drodzowski. Następnym punktem była nauka poruszania się w terenie prowadzona przez sierżanta Rafała Dobrowolskiego i drużynowego Damiana Nowaka. Na ostatnim punkcie (piątym) sierżant Piotr Panek prowadził instruktaż pierwszej pomocy. Każda grupa, która zakończyła ćwiczenia, wymieniała się z następną tak, by wszyscy mogli uczestniczyć w ćwiczeniach. Po zakończeniu wróciliśmy do budynku. Po obiedzie mieliśmy godzinną przerwę, by nabrać sił przed następnymi zajęciami. Po odpoczynku ponownie podzielono nas, ale tym razem na dwie grupy. Pierwsza udała się w rejon fabryk, gdzie przygotowano dla nas stanowiska zjazdowe. Dla większości strzelców zajęcia te nie były nowością - obyło się więc bez żadnych problemów. W tym samym czasie drugi zespół rozpoczął zawody strzeleckie. Strzały oddawaliśmy z karabinku, każdy po osiem, ale tylko pięć najlepszych oceniano. Gdy obie grupy skończyły, nastąpiła zmiana. Po zakończeniu obu zajęć wróciliśmy na kwatery. Wieczorem odbyło się ognisko, na którym mogliśmy podzielić się wrażeniami z całego dnia i zjeść pyszne kielbaski. Zbędne kilogramy mogliśmy zrzucić podczas dyskoteki. Capstrzyk ogłoszono o godzinie 00.30. Zmęczeni położyliśmy się spać. Na szczęście tej nocy alarmu nie było. W niedzielę pobudkę przewidziano na 06.30. Jak to w wojsku, w niedzielę zaprawę się nie robi, tak też było u nas. Pełni zachwytu ruszyliśmy na poranną toaletę i śniadanie. Później odbyliśmy tzw. rejon (sprzątnięcie) oraz dzielnie pakowaliśmy nasz dobytek. Miłą niespodzianką okazał się przyjazd zaprzyjaźnionego z nami chorążego Mateusza Ostrowskiego. W związku z tym ponownie podzielono nas na dwie grupy. Jedną, z naszym gościem, udała się na ćwiczenia z czarnej taktyki, a druga na spacer na punkt obserwacyjny z chorążym Wojciechem Boratynem. Gdy nastało południe, oba zespoły wróciły na kompanię. Jako iż czystości nigdy za wiele, porządki rozpoczęły się na nowo. Zaczęliśmy od butów, które były całe w błocie. Na zakończenie ogłoszono zbiórkę, by przedstawić długo wyczekiwane wyniki zawodów, podziękować za gościnę oraz wspólnie spędzony czas. Szkolenie to było doskonałym sposobem na spędzenie wolnego czasu oraz na poszerzenie naszych znajomości. Sądzę, że wszyscy są zadowoleni i już nie mogą doczekać się następnych tygodniowych zajęć w Trzciancu, które zaplanowano na lipiec.

Justyna Lekowska





## Biografia „bardzo prawdziwie napisana”



Nakładem wydawnictwa „Libra” ukazała się niedawno książka autorstwa dr. Jerzego Majki pt.: „General Władysław Sikorski”. To kolejna pozycja w serii biograficznej „Libra”.

Wspominamy o niej w tym miejscu nie bez powodu, bowiem Władysław Sikorski odegrał dużą rolę w tworzeniu Związku Strzeleckiego. Należał do ścisłego kierownictwa Związku Walki Czynnej konspiracyjnej organizacji, na bazie której w 1910 r. powstał Związek Strzelecki. W. Sikorski zarejestrował, a następnie objął funkcję prezesa zarządu lwowskiego Związku Strzeleckiego. Opracował „Regulamin musztry Związku Strzeleckiego i elementarnej taktyki piechoty” - pierwszy od czasów powstania styczniowego polski regulamin wojskowy. Prowadził szkolenie wojskowe i publikował fachowe artykuły z dziedziny wojskowości w miesięczniku „Strzelec”.

O generale broni Władysławie Sikorskim czytamy we wstępie do książki powiedziano i napisano już sporo, ale tylko część jego bogatej biografii jest szerzej znana. Był wybitną indywidualnością zdolnym dowódcą i utalentowanym teoretykiem wojskowym, bardzo dobrym organizatorem, zręcznym, choć popełniającym błędy, politykiem. Nie był przy

tym pozbawiony wad. Postrzegano go jako osobę porywczą, drażliwą, nadmiernie ambitną, czułą na zaszczyty i dowody uznania. Niniejsza książka jest próbą zwięzłego przedstawienia najważniejszych etapów jego bogatej drogi życiowej.

Książka jest na rynku księgarskim dopiero od kilkunastu dni. Na ewentualne uwagi i oceny trzeba będzie jeszcze poczekać. Jednak jedną z pierwszych ocen, ze względu na osobę jej autora generała Stefana Bałuka\*, chcielibyśmy tu zacytować. Książka pt. „General Władysław Sikorski” stwierdza on jest bardzo prawdziwie napisana. To zwięzła, ale wielce pochlebna opinia w ustach osoby, która uczestniczyła w wielu historycznych wydarzeniach II wojny światowej i zna je z autopsji.

\* gen. Stefan Bałuk - jeden z ostatnich żyjących jeszcze „cichociemnych” (pseudonim „Starba”), żołnierz WP i AK, fotoreporter wojenny, uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie więziony za przynależność do AK. Odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. W listopadzie 2006 r. awansowany do stopnia generała brygady w stanie spoczynku.

Redakcja

## RECENZJA WYSTAWY

## „Twarze rzeszowskiej bezpieki” 1 VI 2007-30 VI 2007

W dniu 1 czerwca 2007 przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego zrobiło się gwarno i tłoczno. W obecności notabli (m.in. Janusza Kurtyki - dyrektora IPN) otworzono przygotowaną przez rzeszowski oddział IPN wystawę „Twarze rzeszowskiej bezpieki”. Na 45 tablicach przedstawiono sylwetki 90 pracowników UB i SB, którzy działali w latach 1944-1990. Każda tablica zawiera informacje o dwóch osobach, które widz poznaje z fotografii. Przebieg kariery przedstawiają krótkie kalendaria uzupełnione o wybrane fragmenty dokumentów takich jak: charakterystyki, raporty, notatki służbowe, kwestionariusze, legitymacje, podania. To one tworzą „otoczkę” umożliwiającą ocenianie zasług poszczególnych postaci. Uroczystość otwarcia zakończyła się szybko, ale oglądający pozostali. Zatrzymują się przy niej starsi i młodszy i komentują. Wystawa prezentuje fakty, prawdę, jej twórcy nie wdają się

w dywagacje o winie lub usprawiedliwieniu postępowania bohaterów prezentacji, ocenę pozostawiając patrzącym. A ci, o czym świadczą komentarze, wyciągają bardzo różne wnioski. Potrzeba takich inicjatyw, dzięki którym Polacy poznają swoją historię, a jednocześnie sami mogą zająć swoje stanowisko w sprawie oceny PRL-u. To zapobiega manipulowaniu zbiorową pamięcią społeczeństwa. Mam nadzieję, że takie prezentacje pozwolą w końcu ustalić prawdziwych bohaterów lat 1944-90 i napiętnować konformistów i zbrodniarzy. Zwróciłem uwagę na tekst przysięgi składanej przez Aleksiego Perliceusza w szkole BP w Katowicach w roku 1952: „Ślubuję uroczystość stać na straży praw Rzeczypospolitej, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu, a w postępowaniu kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości”. Jak gorzko i ironicznie brzmią te słowa w zestawieniu z praktyką

organów Bezpieczeństwa Publicznego wobec polskiego podziemia niepodległościowego: z wyrokami śmierci, torturami. Doświadczyli tego „równego poszanowania” tacy polscy patrioci jak: Kazimierz Moczarski, Łukasz Ciepliński i inni. Dobrze, że wystawa nie ogranicza się tylko do tych jednoznacznie negatywnie ocenionych czasów stalinowskich. Notatki służbowe z lat 60., 70., 80., pokazują, jakiego wroga państwa prześladowało UB i SB. W poszczególnych biogramach uwypuklane są takie „sukcesy” jak: zwerbowanie współpracowników ze środowiska kleru, skłonienie studentów IV i V roku seminarium do rezygnacji z kapłaństwa. Szczególnie dzisiaj trzeba sobie uświadomić, że polski Kościół i księża to ofiary totalitaryzmu. Ze względu na bardzo trafną lokalizację wystawa pełni ważną rolę edukacyjną.

Dariusz Zięba

## RECENZJA KONCERTU

## Koncert religijny „JEDNEGO SERCA, JEDNEGO DUCHA”

7 czerwca 2007 odbył się V jubileuszowy koncert piosenki religijnej pt. „Jednego Serca, Jednego Ducha”. Koncert rozpoczął się o godzinie 19 w rzeszowskim Parku Sybiraków. W koncercie zaprezentowali się muzycy i wokaliści z całej Polski oraz Ukrainy (zespół Canna) pod przewodnictwem Jana Budziaszka, Marcina Pospieszalskiego, Joachima Mencla, Roberta Cudzicha. Udział wzięli także muzycy Filharmonii Rzeszowskiej i Szkoły Muzycznej oraz ponad 140 osobowy chór młodzieżowy. Ideą koncertu jest wspólne śpiewanie najbardziej znanych i lubianych piosenek religijnych. Nie zabrakło także Strzelców z Rzeszowskiej Jednostki 2021 im. Plk. Leopolda Lisa-Kuli którzy jako służba drogowa oraz porządkowa pilnowali, aby koncert przebiegał sprawnie oraz bez żadnych zakłóceń. Do naszych obowiązków należało kierowanie ruchem drogowym w obrębie miejsca koncertu.

Dagmara Śliwa



# Co nam w duszy gra...

## NIE STRACILIŚMY WSZYSTKICH SIĘ

Obóz szkoleniowy w Ostrowcu Świętokrzyskim był jednym z najbardziej oczekiwanych przez wszystkich strzelców. Niektórzy zaczęli się do niego przygotowywać już z tygodniowym wyprzedzeniem.

Wyjechaliśmy z Rzeszowa pełni entuzjazmu oraz ciekawości, co nas czeka. Naszą radość przysłaniała jednak obawa o to, czy zdołamy przetrwać ten survival i wrócić do domu w pełni sił fizycznych.

Pierwszym punktem podróży było Gimnazjum nr 1 w Kolbuszowej, gdzie czekali na nas tamtejsi strzelcy ze swymi dowódcami, tj. z sierż. Piotrem Pankiem oraz sierż. Przemysławem Świrkiem. Wspólnie zapakowaliśmy się do szkolnego autobusu i ruszyliśmy w dalszą podróż. Mimo ścisłego panującego w autokarze usmiejch nie zniknął z naszych twarzy.

I wreszcie cel podróży - miejsce naszego zakwaterowania, czyli leśniczówka położona w przepięknej okolicy, otoczona lasami. Na miejscu przywitał nas szef szkolenia, sierż. Rafał Dobrowolski, oraz druż. Damian Nowak, którzy nie omieszkali oprowadzić nas po leśniczówce, w której mieliśmy spędzić najbliższe 3 dni. Po zakwaterowaniu podzielono nas na 3 drużyny: Alfa, Brawo i Delta. Do końca dnia mieliśmy już czas wolny. Wyjątek stanowiła drużyna Alfa, która została wyznaczona na nocną wartę. Nie zważając na mróz panujący w godzinach nocnych ani na odgłosy dzikich zwierząt z okolicznych lasów, „wybrańcy” dzielnie wykonywali powierzone im zadanie. Jak mówi bowiem jedna z naszych zasad: Strzelec nigdy nie narzeka!

Kolejny dzień rozpoczęliśmy pobudką o 6 rano. Po śniadaniu udaliśmy się na wykład poświęcony zielonej taktyce, maskowaniu i innym dziedzinom z tym związanym. Teorię przedstawił nam sierż. Rafał Dobrowolski z Ostrowca Świętokrzyskiego. Po części teoretycznej nastąpiła długo oczekiwana część praktyczna. Podzieleni w dalszym ciągu na 3 drużyny udaliśmy się w teren, aby zachłystnąć się wiedzą, oczywiście z „zielonej taktyki”. Biegaliśmy po lasach, broniąc się i napadając na wroga. Warunki stworzone przez dowodzących pozwoliły nam wczuć się w rolę prawdziwego żołnierza. Nie było mowy o jakimkolwiek zmęczeniu, choć wiele czasu spędziliśmy w terenie. Sprawdził swoją kondycję fizyczną, która (gdyby głębiej się zastanowić) pozostawia wiele do życzenia. Każdy strzelec jednak dawał z siebie jak najwięcej i pomimo sporego wysiłku fizycznego nikt nie dawał za wygraną. Drużyna Alfa podczas szkolenia terenowego pokonała wroga, który nieświadomy zagrożenia beztrudno wygrzewał się na słońcu pośród traw. Zaskoczony obecnością strzelców nie zdołał się obronić. Oddział wroga stał

się wówczas naszym jeńcem wojennym, którego po zaprowadzeniu do leśniczówki związaliśmy i uwięziliśmy.

Po szkoleniu terenowym zjedliśmy obiad, by zregenerować nasze siły. Następnie udaliśmy się na kolejne ćwiczenia taktyczne, tym razem w lasy nieopodal miejsca zakwaterowania. Po krótkim odpoczynku szef szkolenia przeprowadził zajęcia teoretyczne związane ze wspinaczką. Wieczorem rozpaliliśmy ognisko, przy którym nie zabrakło rozmów i wspólnych żartów. Minął kolejny dzień szkolenia, zakończony odpoczynkiem oraz zabawą. Tym razem na nocną wartę została wyznaczona drużyna Brawo, która, podobnie jak Alfa, spisała się bardzo dobrze. Resztę strzelców bardzo szybko znużył sen po całonocnym wysiłku.

Kolejnego dnia po śniadaniu i posprzątaniu kwatery udaliśmy się na liny. Szliśmy dość spory kawałek, oczywiście zgodnie z taktyką, ale jak to na strzelców przystało nikt nie narzekał na panujący skwar. Wszyscy rzetelnie wykonywali rozkazy dowódcy druż. Damiana Nowaka. Po dojściu na miejsce zostaliśmy poinstruowani o zasadach bezpieczeństwa. Później rzeszowscy i kolbuszowscy strzelcy, czekając już tylko na swoją kolej, zjeżdżali z lin. Strzelcy z Ostrowca natomiast pod okiem drużynowego doskonalili swoje umiejętności m.in. w zakresie postaw strzeleckich. Niektórzy z nas pokonywali swój strach oraz lek wysokości, za co należą im się słowa uznania. Nie wszystkim poszło dobrze - jedni zrezygnowali, widząc poczynania swych poprzedników, inni po wyjściu na skarpę, jeszcze inni po nieudanym zjeździe. Do kwatery wróciliśmy wcześniej, gdyż nieubłagalnie zbliżała się godzina powrotu do naszych domów. Podczas drogi powrotnej dały się we znaki wcześniej doznane kontuzje. Nie zabrakło też łzy kręcącej się w oku z powodu smutku, jaki ogarnął nas na skutek rozstania z tak cudownym miejscem, ludźmi i końcem szkolenia. Pożegnawszy się ze strzelcami z Ostrowca Świętokrzyskiego i ich dowódcami, odjechaliśmy w kierunku Kolbuszowej. Ciężko nam było pogodzić się z zakończeniem survivalu. Trzeba było jednak wracać do domu, do rzeczywistości, i z powrotem przestawić się na zwykły tryb życia. Cieszymy się jednak, iż zdołaliśmy przetrwać ten obóz.

Nie zostało nam nic innego jak wielkie podziękowania dla dowódców z Ostrowca Świętokrzyskiego a mianowicie dla sierż. Rafała Dobrowolskiego, st. sierż. Krzysztofa Korcza, druż. Damiana Nowaka i druż. Łukasza Dudka za tak dobre przygotowanie obozu, pobudzenie części naszych sił witalnych, przeszkolenie taktyczne i wymęczenie nas fizycznie. Mamy nadzieję, że będzie jeszcze okazja, by się spotkać w podobnych okolicznościach i warunkach.

*Justyna Borek*

## WSPINACZKA LINOWA

Dnia 25 kwietnia członkowie Strzelca z Rzeszowa, Boguchwały i Kolbuszowej wzięli udział w szkoleniu z zakresu wspinaczki linowej, organizowanym na ścianie wspinaczkowej 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich.

Zajęcia poprowadzili wykwalifikowani instruktorzy. Najpierw odbyła się część teoretyczna, w czasie której

Strzelcy zapoznali się z podstawami wspinaczki, obejrżeli liny oraz inne akcesoria. Następnie udali się pod ściankę wspinaczkową, z którą każdy mógł się zmierzyć pod okiem instruktorów.

Były to pierwsze zajęcia tego typu przeprowadzone na 5. Batalionie Strzelców Podhalańskich. Mamy nadzieję, że będą one kontynuowane.

*Dagmara Śliwa*



## My Pierwsza Brygada

1. Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to ofiarne stos,  
Legiony to żołnierska buta,  
Legiony to straceńców los

My Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy  
Nasz życia los,  
Na stos, na stos!

2. O, ile mąk, ile cierpienia,  
O, ile krwi, wylanych łez,  
Pomimo to nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił wędrówki kres.

My Pierwsza Brygada...

3. Krzyczeli, żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chcieć - to  
móc!  
Laliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

4. Nie chcemy dziś od was uznania,  
Ni waszych mów ni waszych łez,  
Już skończył się czas kołatania  
Do waszych serc, do waszych kies!

My Pierwsza Brygada...

5. Umieliśmy w ogień zapalić  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.

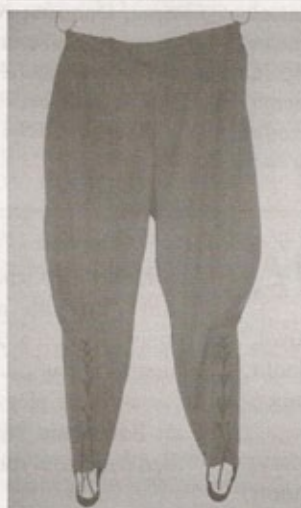
My Pierwsza Brygada...

6. Potrafię dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni,  
Wśród fałszów siać siew  
szlachetności,  
Miazgą swych ciał żarem swej  
krwi.

My, Pierwsza Brygada

# MODA STRZELECKA NASZ DOWÓDCA MA NOWY MUNDUR!

Podczas wyjazdowego Święta 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Zakopanem, Ludźmierzu i Nowym Targu miał miejsce (i tu uwaga) premierowy pokaz strzeleckiej mody galowej. Nasz dowódca mł. insp. ZS Marek Strączek po raz pierwszy zaprezentował się w wyjściowym mundurze strzeleckim. Wzbudził swoim wyglądem wielki podziw wśród gości i publiczności, a szczególnie zainteresowanie okazywał zaproszony na święto 21. BSP oficer niemiecki. Ciekawe, dlaczego?



Mundur wyjściowy dowódcy to wierna replika strzeleckiego munduru galowego z okresu międzywojennego. Na głowie wspaniała czapka z orzełkiem strzeleckim z zielonej gabardyny z granatowym otokiem i daszkiem zakończonym okuciem ze srebrnej blachy, nawiązująca do strzeleckiej maciejówki z okresu I wojny światowej. Marynarka z takiej samej zielonej gabardyny, kroju wojskowego, zapinana siedmioma guzikami, zakończona wysokim kołnierzem spinanym dwoma haftkami. Na kołnierzu marynarki dystynkcje wyszywane srebrną nicią, na lewym rękawie widoczna wyszywana również srebrną nicią tarcza z orzełkiem strzeleckim. Spodnie tzw. bryczesy - też okazałe. Od kolan w górę specjalnie poszerzane na modę jeździecką, poniżej kolan zwężane, uzbrojone w dwa rzędy dziurek (po 9 w każdym rzędzie). Dziurki te służą do dopasowania dolnych partii nogawek, a robi się to za pomocą długich sznurowadeł. I tak przygotowane nogi wkłada się do wysokich czarnych oficerskich butów. Na koniec mundur opasuje się pasem oficerskim z koalicijką. Teraz pozostaje nam tylko podziwiać.

Wszystkim zainteresowanym modą strzelecką uchylimy rąbka tajemnicy - w mundury galowe po cichu uzbraja się prawie cała kadra naszej jednostki. To dopiero będzie widowisko!

Redakcja



## PASJE

Z Natalią Smolarz i Jakubem Śliwą  
rozmawiała Justyna Lekowska  
i Agnieszka Chmiel.

KARATE  
sposób na życie

**Może na początku się nam przedstawisz?**

Nazywam się Natalia Smolarz. Jestem uczennicą II klasy Gimnazjum Nr 11 w Rzeszowie. Bardzo interesuję się sportem, a zwłaszcza sztukami walk wschodu.

**Dziewczyna i walki wschodu, czy to się przypadkiem ze sobą nie gryzie?**

Sądzę, że nie. To dawny stereotyp, że na treningi karate czy też innych sztuk walk uczęszczali wyłącznie chłopcy. Teraz to się diametralnie zmieniło. W sekcji Oyama Karate, w której ćwiczę, niemalże połowa to dziewczęta.

**Pamiętasz, jak zaczęła się twoja przygoda z karate?**

Pamiętam doskonale, chociaż miałam zaledwie 4 lata. Podobnie jak moją starszą siostrę mamusia posłała mnie do Domu Kultury na sekcję taneczną. Jednak już po trzech próbach okazało się, że to nie jest to, co chciałabym w życiu robić. Tę wersję potwierdziła również pani instruktorka,



która zauważyła moje negatywne „zaangażowanie” w próby taneczne. Już wtedy bardzo podobały mi się treningi karate, na które uczęszczał mój starszy brat. Pamiętam, jak po jednym z takich treningów podszedł do taty trener sensei Piotr Kozak i zaproponował mi indywidualne zajęcia. Ze względu na wiek (4 lata) nie mogłam oficjalnie ćwiczyć ze starszymi, dlatego pomysł ten bardzo mi się spodobał. Również mojemu tatusiowi. W tym okresie poznałam podstawowe techniki w karate, nauczyłam się padów i przewrotów. W wieku 6 lat zostałam członkiem rzeszowskiej sekcji Oyama Karate i po raz pierwszy założyłam kimono. Wtedy dopiero poczułam się prawdziwym karateką.

**Jak sądzisz, co dają ci te treningi?**

Pomagają mi w życiu. Niektórzy może się z tego śmieją, ale ja dzięki nim czuję się pewniejsza, dodają mi jakiejś wewnętrznej mocy. Dzięki sprawności fizycznej nie mam również problemów z ćwiczeniami na lekcjach wf w szkole.

**Czy masz już jakieś osiągnięcia w tej dziedzinie?**

Na początku w rywalizacji ze starszymi kolegami i koleżankami ciężko było mi się przebić. Ale w końcu to się zmieniło, przyszedł i czas na moje podium i to od razu na najwyższe. W grudniu 2003 r. zdobyłam I miejsce w VII Mistrzostwach Rzeszowa Oyama Karate - Kata w kategorii młodzik. Od tego czasu w każdym roku uzyskiwałam jakiś tytuł i tak: I miejsce w VII Mistrzostwach Rzeszowa Oyama Karate - Kata w kategorii młodzik (2004); I miejsce w Pucharze Karate Bieszczady w kategorii młodzików (2004); I miejsce w Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Burmistrza Sandomierza (2005); II miejsce w Otwar-

tym Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Burmistrza Sandomierza (2006); I miejsce w I Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Karate o Puchar Starosty Powiatu Rzeszowskiego w kategorii junior dziewcząt-Kumite (2006); II miejsce w I Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Karate o Puchar Starosty Powiatu Rzeszowskiego w kategorii kadet dziewcząt- Kata (2006); III miejsce w XIII Mistrzostwach Polski Oyama w kategorii kata kategorii juniorki (Bydgoszcz, 2007); III miejsce w Pucharze Rzeszowa Kata Oyama Karate w kategorii senior (2007).

**Które z dotychczasowych osiągnięć cenisz sobie najbardziej?**

Żadne z nich nie przyszło łatwo i wszystkie wymagały wiele poświęceń, ale z uwagi na rangę to największe osiągnięcie jest z maja tego roku brązowy medal mistrzostw Polski.

**Jakie jest twoje największe sportowe marzenie?**

Zdobyć czarnego pasa i udział w Mistrzostwach Świata w Kumite.

**Powiedziałas „kumite”, czy to jakiś rodzaj walki?**

Są dwa rodzaje zawodów: „kumite”, czyli walka, oraz „kata”, czyli kombinacje. Ja zdecydowanie preferuję kumite.

**W jednym z wcześniejszych pytań powiedziałaś, że interesujesz się sportem. Czy oprócz karate są jeszcze inne dyscypliny, które uprawiasz?**

O tak. Ćwiczę piłkę siatkową, pływanie, grę w tenisa stołowego. Niejednokrotnie reprezentowałam szkołę w turnieju piłki siatkowej, pływaniu czy lekkoatletyce. Byłam nawet mistrzynią szkoły w rzucie piłeczką palantową.

*Jakub Śliwa - uczeń 2. klasy Gimnazjum nr 1 w Rzeszowie. Od dwóch lat należy do Związku Strzeleckiego OSW, od siedmiu - do Klubu Oyama Karate.*

**Od kiedy trenujesz karate?**

Od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Natomiast do Strzelca zapisałem się dwa lata temu.

**Skąd u ciebie takie zainteresowania?**

Miłość do karate zaszczylił we mnie tato. Jako siedmiolatek niewiele wiedziałem na ten temat, tato zaprowadził mnie na zajęcia, spodobało mi się i zostałem do tej pory. Strzelec przyszedł z czasem, to był już bardziej świadomy wybór.

**Jak wyglądają wasze treningi?**

Trenujemy dwa razy w tygodniu po dwie godziny, do tego dochodzą jeszcze treningi w domu. Na początku jest rozgrzewka, później ćwiczymy techniki kopnięć i uderzeń, a następnie są sparingi - czyli walki. Ponieważ walki odbywają się w systemie karate kontaktowego, dla bezpieczeństwa używamy ochraniaczy na gołonie. W czasie przygotowywania się do zawodów na treningach sparingi odbywają się zaraz po

rozgrzewce, z pominięciem części ćwiczenia technik.

**Czy masz na swoim koncie jakieś sukcesy?**

Tak, jako reprezentant Klubu Oyama Karate biorę udział w różnych zawodach. Mogę pochwalić się m.in. I miejscem w turnieju o puchar Bieszczad (2005), I miejscem w zawodach o Puchar Burmistrza Sandomierza (2005), III miejscem w Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin w Chelmie (2006), III miejscem w Otwartym Turnieju Karate o Puchar Burmistrza Sandomierza (2006), I miejscem w Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Karate o Puchar Starosty Rzeszowa (2006) oraz III miejscem w zawodach o Puchar Rzeszowa (2007).

**To spore osiągnięcia. Jakie masz plany na przyszłość?**

Przed wszystkim dobrze przygotować się do kolejnych zawodów w Sandomierzu, które kończą sezon 2006/2007. W czasie

wakacji chciałbym wypocząć, ale w aktywny sposób - tak, aby nie stracić formy.





## KALENDARIUM 2007

7.03.

Współorganizacja Obchodów 88. Rocznic Smierci płk Leopolda Lisa-Kuli, patrona Jednostki Strzeleckiej 2021 w Rzeszowie.

21.03.

Pokaz sprawności strzelców „Na powitanie wiosny” w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej.

1.04.

Uczestnictwo w Święcie Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej i Obchodach 2. Rocznic Smierci Jana Pawła II w Rzeszowie.

13-15.04.

Obóz szkoleniowy w Ostrowcu Świętokrzyskim.

27-29.04.

Obóz szkoleniowy w Górskim Ośrodku Szkolenia Taktycznego w Trzciańcu.

3.05.

Udział w uroczystościach „Święta 3 Maja” oraz uroczyste złożenie przyrzeczenia przez strzelców z Brzeska przed pomnikiem płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie.

8.05.

Obchody 62. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Boguchwale. Spotkanie z ks. bp. gen. dyw. Tadeuszem Płoskim Biskupem Polowym WP.

11.05.

Udział w uroczystości przekazania przez ppłk Tomasza Krzempek dowództwa nad 5. Batalionem Strzelców Podhalańskich, ppłk Zbigniewowi Ząbkowi, w obecności gen. bryg. Januszowi Bronowiczowi Dowódcy 21. BSP.

18.05.

Uroczystość pożegnania płk Wiesława Wawrzyniaka Zastępcy Dowódcy 21. BSP.

25-27.05.

Udział w Święcie 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Zakopanem, Ludźmierzu, Nowym Targu.

02.06.

Pokaz sprawności strzelców na stadionie „Podhalańczyk” w Rzeszowie z okazji „Dnia Dziecka”.

## PLANY 2007

26-28 czerwca

Szkolenie ze wspinaczki wysokogórskiej w 5. Batalionie Strzelców Podhalańskich.

30 czerwca – 1 lipca

Wycieczka turystyczno-pielgrzymkowa do Ostrowca Świętokrzyskiego i Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku Kamienne w 80. Rocznicę Koronacji patronki strzelców i legionistów.

9-20 lipca

Obóz szkoleniowy w Górskim Ośrodku Szkolenia Taktycznego w Trzciańcu.

6 sierpnia

Uczestnictwo w nabożeństwie patriotycznym podczas pielgrzymki diecezji rzeszowskiej.

15 sierpnia

Udział w Obchodach Rocznic Bitwy Warszawskiej z 1920 r. i w Święcie Wojska Polskiego w Rzeszowie.

16-19 sierpnia

Zbliża się kolejna rocznica bitwy pod Zadwórzem. To miejscowość nieopodal Lwowa. W roku 1920 rozegrała się tu bitwa, która przeszła do historii pod nazwą „polskich Termopil”. Niewielki oddział Polaków powstrzymał na kilka godzin całą armię sowiecką marszałka Tuchaczewskiego. Wystarczyło, żeby do Lwowa dotarła polska odsiecz i uniemożliwiła zajęcie miasta. Ten fakt doceniono, wpisując Zadwórze na listę miejsc szczególnie ważnych w historii Polski (a może i Europy) opracowaną przez MEN jako propozycję wycieczek. Co roku jako strzelcy uczestniczymy w uroczystościach rocznicowych. W tym roku włączymy się czynnie w organizację - uporządkujemy wojskowy cmentarz w Busku. Ponadto wyruszymy śladami naszego Patrona, Leopolda Lisa-Kuli. Pojedziemy tam, gdzie zginął, i tam, gdzie walczył (pod Kostiuchówką). Wyjazd potrwa 4 dni w sierpniu. Zjeździmy cały Wołyń.

## KAZIMIERZ IRANEK OSMECKI



Urodzony 5 IX 1987 r. w Pstrągowej (pow. Strzyżów). Uczęszczał do II Gimnazjum w Rzeszowie i od 1913 r. należał do ZS. W 1916 r. wstąpił do Legionów, a w roku następnym został zastępcą dowódcy obwodu ilżeckiego POW. Od 1918 r. w WP, ranny w bitwie pod Machowem. W okresie międzywojennym oficer służby stałej, m.in. wykładowca w Wyższej Szkole Wojskowej. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. po opuszczeniu kraju pełnił różne funkcje sztabowe w Rumunii, Francji i w Wielkiej Brytanii. Był emisariuszem Naczelnego Wodza do okupowanego kraju. Zrzucony w 1943 r. do Polski jako „cichociemny” (w stopniu pułkownika dyplomowanego), objął szefostwo Oddziału IV, a następnie Oddziału II Komendy Głównej AK. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Po jego upadku trafił do niewoli.

Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Aktywnie działał w środowisku kombatanckim, m.in. współredagował opracowanie *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*. Zmarł 22 V 1984 r. w Londynie.

*Źródło: Jerzy Majka, „Strzelec. Z dziejów Związku Strzeleckiego w Rzeszowie”.*

ZAPRASZAMY  
NA KRESY  
od Ukrainy aż po Krym!

W dniach od 8 do 19 sierpnia organizujemy wycieczkę na trasie Rzeszów - Lwów - Zbaraż - Kamieniec Podolski - Odessa - Półwysep Krymski. Od 29. 08 do 2.09 - Litwa Śladami Józefa Piłsudskiego. W programie między innymi Sejna - Kanał Augustowski - Troki - Wilno. Wyjazdy organizowane są przez Zbigniewa Sycza - radnego Głogowa oraz honorowego drużynowego Strzelca. Dodatkowe informacje znajdują państwo pod adresem: syczzbigniew@o2.pl lub pod numerem telefonu 607595030. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt i oczywiście serdecznie zapraszamy.

## PSTRĄGOWA

„Pamięci Tych, którzy do Niepodległej szli”

Z okazji 110 rocznicy urodzin płk. Kazimierza Iranka Osmeckiego Uczniowie i Rada Pedagogiczna Publicznego Gimnazjum w Pstrągowej przygotowują się do uroczystego nadania szkole imienia Pułkownika i poświęcenie sztandaru. Uroczystości odbędą się 13 września 2007r. w budynku Zespołu Szkół w Pstrągowej.

## CISNA

W dniu 25 maja 2007 r. Rada Gminy w Cisnej podjęła uchwałę o nadaniu Gimnazjum nr 1 w Cisnej imienia płk Kazimierza Iranka Osmeckiego. Uroczystość nadania imienia zaplanowano na ostatni weekend września a dokładnie 27 – 29 września 2007 r. Główna uroczystość z mszą i odsłonięciem tablicy pamiątkowej odbędzie się 28 września 2007 r.

## MARSZ

Pragniemy również poinformować, że w dniach 28, 29, 30 września b.r. odbędzie się II Marsz Turystyczno - Historyczny szlakiem płk Iranka Osmeckiego. W trakcie rajdu odbędzie się także promocja książki biograficznej o płk Osmeckim.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!  
*Agnieszka Chmiel*

Pełna nazwa naszej jednostki  
i adres biura:

**Związek Strzelecki „Strzelec”**  
Organizacja Społeczno-Wychowawcza  
**Jednostka Strzelecka 2021**  
im. płk Leopolda Lisa-Kuli  
35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6  
www.strzelec.ereszow.pl

Biurowo jest czynne w każdą środę  
od godz. 17.00 do 19.00.

**Dowódca JS 2021**  
*mł. insp. ZS Marek Strączek*  
tel. kom. 512 390 655

**Kapelan JS 2021**  
*Ks. St. Chor. ZS Stanisław Szcząchor*  
tel. kom. 509 859 613

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**





- 1-2. Ostrowiec Świętokrzyski, kwiecień 2007, ćwiczenie zielonej taktyki
- 3-4. Boguchwała, 8 maja 2007, pokaz sprawności strzeleckiej
5. Kopcie, Luty 2007, przeprawa przez rzekę
6. Trzaniec, 2007, szkolenie w Górskim Ośrodku Szkolenia Taktycznego
7. Ostrowiec Świętokrzyski, kwiecień 2007, po manewrach